

# SŁOWO

WILNO, Wtorek 29 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet Kolejowy  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin—Bisur Gazetowe, ul. 3 Maja 8.  
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 21, F. Juczewski.  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-cj i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## Ofensywa bawełny i juty na len Przyjazd Laval'a i Brianda do Berlina Audiatur et altera pars

Już od szeregu lat we wszystkich niemal państwach zachodniej i centralnej Europy obserwować możemy ciekawe zjawisko nawrotu do lnu, bądź skutkiem starań zainteresowanych producentów i przemysłowców lnianych, bądź bezpośrednio z inicjatywy rządów tych państw.

Gdy komitet obrony przemysłu lnianego w Belgii zwrócił się do ministerstwa obrony krajowej z prośbą o poparcie przemysłu lnianego, generał Moulien oświadczył: „postulaty pańców są uprzedzone — zaniechanie lnu od czasu wojny było tylko chwilowe”. Obecnie Belgia już dużą część zapotrzebowania armii pokrywa wyrobami lnianymi, — na kolejach zaś przerwy pod tym względem nawet i nie było.

Obok Belgii największe zrozumienie potrzeby obrony krajowej produkcji lnu, wykazuje Francja, która w obronie przed dumpingiem sowieckim w sposób staroczy przeciwstawiła się zalewowi wyrobów lnianych z Rosji, a jednocześnie w drodze dekretu zagwarantowała spożycie przez instytucje rządowe i samorządowe co najmniej połowy włókna lnianego, produkowanego na krajowych plantacjach francuskich.

Państwa bałtyckie zwłaszcza Łotwa, opierają byt swego rolnictwa na lniarstwie, którego ochrona jest przedmiotem nieustannych zabiegów. Również Niemcy zajęły się poważnie wprowadzeniem używalności płótna lnianego w wojsku, instytucjach społecznych i w życiu domowym. Nawet Szwajcaria, która nie posiada ani jednego hektara pod uprawą lnu, a więc przede wszystkim z zagranicy, wybudowała szereg tkalni, wyrabiających płótno lniane, ponieważ płótno, jakkolwiek droższe od innych wyrobów, przetrzyma się pod względem trwałości i praktycznego użytku.

Zdawałoby się, że w Polsce która pod względem arealu gruntów pod lenem zajmuje drugie, po Rosji, miejsce w Europie, — sprawa lniarska powinna być przedewszystkiem uregulowana. Ważni tu jednak ułożyli się nieco inaczej, odsuwając na plan dalszy dążenia do uniezależnienia się od surowców i wyrobów obcych. Przed kilku laty nie mieliśmy nawet należytego pojęcia o tem, jaką wartość stanowią nasze plantacje lnu. Nasza statystyka urzędowa w roku 1927 szacowała obszar pod lenem w województwie wileńskim na 13 tysięcy ha, wówczas gdy w rzeczywistości było trzykrotnie więcej. A najgorszą okolicznością było to, że główne obszary pod lenem położone były w północno-wschodnich województwach, a więc na terenie, nie wchodzącym w orbitę szczególnego zainteresowania polityki gospodarczej.

Gdy przed laty, zagranica płaciła za len dobre ceny, nie zastanawialiśmy się wogóle nad sprawą lniarską, nie uświadamialiśmy konieczności nastawienia polityki państwowej w kierunku ochrony lniarstwa, dającego tak poważne zyski dla państwa i producenta, nie zwracaliśmy uwagi na poczynania innych krajów. „Nasze zasilepienie eksportowe, powiada generał Żeligowski, było tak wielkie, że jedną fabrykę lniarską Żyrardów sprzedaliśmy w roku 19232 cudzoziemcom bez żadnych zastrzeżeń co do wyrobów z własnych surowców, a rezultat był ten, że nowi gospodarze przerobili tę potężną fabrykę na bawełnę i działającą ręką w rękę z innymi fabrykami bawełnianymi, zaleli perkalikami całą Polskę, przerabiając jednocześnie na niezliczonej ilości wrzecion lniarskich len sprowadzany z Rosji”.

Bez troska pod rozważanym względem musiały wkrótce ustąpić miejsce bezradności. Dumping sowiecki przekreślił rentowność uprawy lnu na zarobku centralnym Friedrichstrasse uległ zmianie. Dworzec otoczono kilkoma rzędami kordonów policyjnych, Wysiadających ministrów francuskich powitali krótko kanclerz Bruening i minister Curtius. Samochody gości francuskich przyjechały następnie do hotelu „Adlon” pod ochroną samochodów pogotowia policyjnego i oddziałów policji konnej przez prawie puste ulice. Jezdnie odgródzone były od chodników sznurami i kordonem policji. Przed hotelem „Adlon” zebrał się po przyjeździe ministrów tłum, złożony z około tysiąca ludzi. Z poza szpalerów policyjnych przez długi czas żywo witałano Brianda i Laval'a, wznosząc okrzyki w języku francuskim i niemieckim.

BERLIN, PAT. — Wskutek przyjazdu francuskich gości stanu, cały ruch na dworcu centralnym Friedrichstrasse uległ zmianie. Dworzec otoczono kilkoma rzędami kordonów policyjnych, Wysiadających ministrów francuskich powitali krótko kanclerz Bruening i minister Curtius. Samochody gości francuskich przyjechały następnie do hotelu „Adlon” pod ochroną samochodów pogotowia policyjnego i oddziałów policji konnej przez prawie puste ulice. Jezdnie odgródzone były od chodników sznurami i kordonem policji. Przed hotelem „Adlon” zebrał się po przyjeździe ministrów tłum, złożony z około tysiąca ludzi. Z poza szpalerów policyjnych przez długi czas żywo witałano Brianda i Laval'a, wznosząc okrzyki w języku francuskim i niemieckim.

### Nad czem debatowano w Berlinie

BERLIN, PAT. — We wczorajszych rozmowach pomiędzy ministrami francuskimi i niemieckimi rozpatrzono przede wszystkim sprawy czterech gałęzi przemysłu, a mianowicie węglowego, żelaznego, elektrycznego i chemicznego. Rezultatem rozmów, według komunikatu półurzędowego, jest zasadnicza zgoda na utworzenie francusko-niemieckiego komitetu doradczego przedstawicieli przemysłu. Zadaniem komitetu jest wypracowywanie środków i dróg umożliwiających polepszenie stosunków gospodarczych pomiędzy obu państwami.

### Wizyta u prezydenta Hindenburga

BERLIN, PAT. — Premier francuski Laval i minister Briand złożyli w poniedziałek rano wizytę prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi, który przyjął gości francuskich w swym gabinecie pracy.

### Niemiecko-sowiecko-litewskie zbliżenie?

WYJAZD POSŁA MORATHA DO MOSKWy  
KOWNO, PAT. — Posel niemiecki w Kownie Morath wyjechał do Moskwy w związku z polityką zbliżenia niemiecko-rosyjsko-litewskiego.

### Rada Ministrów zadecyduje o losach grobów królewskich

W związku z odkryciem w Bazylice Wileńskiej krypty, zawierającej zwłoki króla Aleksandra Jagellończyka, królowej Elżbiety Rakuszanki i królowej Barbary Radziwiłłówny, oraz puszek z sercem i wnętrznościami króla Władysława IV w kaplicy św. Kazimierza, wojewoda Bezkowicz przedstawi rządowi stan sprawy.

### Posiedzenie Komitetu Ratowania Bazyliki

W dniu 28 bm. pod przewodnictwem biskupa Michalkewicza odbyło się posiedzenie zarządu Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej, na którym omówiono program dalszych robót ratowniczych, oraz badań naukowych w podziemiach Katedry.

### Stwierdzenie zbrodniczego zamachu pod Łyntupami

Dalszy ciąg akcji sabotażowej—O krok od straszliwej katastrofy—Wyniki oględzin miejsca wypadku—Aresztowanie podejrzanych

WILNO. Stoimy wobec nowego aktu sabotażowego, który tym razem miał miejsce na terenie pow. święciańskiego, tuż przed stacją Łyntupy. Jakież tajemnicze, nieuchwytnie ręce, systematycznie i w odpowiednich odstępach czasu powodują wypadki kolejowe na różnych odcinkach komunikacyjnych województwa wileńskiego. Zbrodniarze, działając nad wyraz ostrożnie, po każdym akcie terronu, a by to ich od wiośny kilka, zdołają zawsze ująć pościgu, pozostawiając jednak na miejscu przestępstwa wyraźne ślady i to jakgdyby w tym celu, żeby nie było wątpliwości co do przyczyn tych wypadków. Ślady te jednak w niczem sprawców tych zamachów nie dekonspirowały. Powodując katastrofę pod Łyntupami, sprawcy jej również zastosowali tą samą taktykę. Rozluźniając szyny przez wyjęcie gwoździ z podkładów, odrzucili je niedaleko w zaroślach, gdzie też je odrazu i odnaleziono.

Kanclerz Bruening podczas bankietu, wydanego na cześć francuskich gości, wygłosił toast, w którym, zwracając się do nich, powiedział m. in.: „W panu, panie premierze, witam szefa rządu francuskiego, który potrafił zdobyć sobie wielki szacunek i poważanie wśród narodów Europy i świata. W panu, panie ministrze Briand, widzę doświadczony męża stanu. Znaczenie niemiecko-francuskich stosunków dla losów głównych narodów nie wymaga dalszego uzasadnienia”.

Premier Laval, odpowiadając na przemówienie kanclerza Brueninga, w toaście swym oświadczył: „Możecie państwo być przekonani, że jesteśmy głęboko przeświadczeni o ważności naszego pobytu w Berlinie. Obecnie chcemy w Berlinie nawiązać nico, zacierzgnięte w Paryżu i Londynie”.

Następnie premier Laval przyjął przedstawicieli prasy w gmachu ambasady francuskiej, którym oświadczył, co następuje: „Wizyta nasza w Berlinie winna stanowić ważną datę w dziejach stosunków francusko-niemieckich. Rozmowy w Paryżu i Londynie były przygrywką do rozmów które teraz po winny przybrać uchwytłą formę. Za proponowałem rządowi niemieckiemu pewną metodę: chcemy wspólnie wytworzyć narzędzie w postaci komitetu niemiecko-francuskiego, umożliwiającego badanie wszelkich zagadnień gospodarczych, interesujących oba nasze narody. Nasze spotkanie w Berlinie z panami, kanclerzem Brueningiem i ministrem spraw zagranicznych Curtiusem oraz narodem niemieckim ma wielkie znaczenie. Świat jest niespokojny — wybuchł niebawym kryzys gospodarczy. Musimy więc dojść wreszcie do porozumienia, gdyż dopiero ono może nam przynieść uzdrowienie”.

Wczorajszym „ABC” znajdujemy notatkę, iż rząd wniósł projekt, aby z dóbr skonfiskowanych w powstaniach oddawać potomkom powstańców tylko 180 hekt., za resztę nie wypłacając żadnego odszkodowania. Informacja głosi nawet nie „potomkom powstańców” lecz małżonce powstańca lub jego dzieciom, wyliczając jakgdyby dalszych potomków. Wszystko to wygląda na jakieś bałamućstwo. W sprawach tych pozapadały wyroki Sądu Najwyższego i wiele osób jest już restytuowanych. Rząd nasz był zawsze przeciwnikiem rozszerzania nadmiernych kompetencji Sejmu, a teraz miałby proponować, aby Sejm odwoływał i zmieniał wyroki sądu. Wreszcie rząd, w którym zasiada tyle żołnierzy, nie rezece chyba się plamić konfiskatą dóbr swoich kombatanów oficerów i żołnierzy 1831 i 1863 r. Pozwalamy więc sobie przypuszczać, że albo „ABC” coś przekreśliło, albo zgola całą informację zęlgalo. Oświełaliśmy tą sprawę kilkakrotnie na naszych łamach, a zdaje się, że w najbliższym czasie będziemy musieli znów do niej powrócić. Cat.

Skłoda tylko, że swój piękny artykuł „Czas” nieopatrzenie zepsuł przesadą, pisząc o hr. Skrzyńskim, że był zasłużony w dziele naszej polityki zagranicznej, jak nikt w Polsce od czasu odzyskania niepodległości.

Tego rodzaju przesady obniżają powagę słowa pogrzebowego. Blizszą obiektywności, jakkolwiek również pełną kurtuazji jest ocena Stanisława Strońskiego w „Gazecie Warszawskiej”, który będąc przez cały czas działalności jego zajętym przeciwnikiem, na wieść o jego śmierci składa cześć należną jego pamięci.

Zaletą główną s. p. Aleksandra Skrzyńskiego była wielka żywotność i bystrość umysłu z zamiłowaniem do głębszego wnikiwania w spłaty spraw, tak znacząc, że nieraz dociekania myślowe i budowa, myślowa przesłania mu nieco samą rzeczywistość. Łączył się z nią niepospolicie dół słowa i pióra, w tem szczególnie spowitny, że oparty nie na prostocie, lecz właśnie na bardzo wykwintnym wykończeniu. Siłę zaś rozpędową jego uosobienia stanowił żar pożądania działań lub uczestnictwa w działaniach o szerszym zakresie, z czem wiązały się zawsze i możliwości dokonania czegoś większego i zarazem niebezpiecznego, zamykania oczu na strony ujawniane spraw w dążeniu do urzeczywistnienia.

Rysem niewątpliwie dodatnim, a bardzo doniosłym polityki s. p. Aleksandra Skrzyńskiego było, w ślad toru, na który wszedł już tak wyraźnie Paderewski w r. 1919, a w r. 1921 p. Skirmunt, bardzo wybitne wywdanie tej prawdy, że Polska pragnie pokój i przyłoży rękę do każdego dzieła ku wzmocnieniu pokoju.

Hr. Skrzyński był przez endeków zwalczany. Jego linja polityczna nie była jednak w swej istocie zbyt daleka od endekiej linji politycznej. To, co pisze „Czas”, że Skrzyński zrozumiał że nie można polityki polskiej:

opierać na hipotezie ciągłej walki między Niemcami a Francją, albo to, co pisze „Robotnik”, że wtedy, w „epoce Locarna” uważano, że zbliżenie francusko-niemieckie nie może być ziszczone bez Polski, bez zbliżenia polsko-niemieckiego; dzisiaj, jest trochę inaczej.

niezupełnie historycznie jest ściśle, a nawet powyżej zacytowane sformułowanie nie były za czasów urzędowania hr. Skrzyńskiego używane.

Pisze także „Robotnik”:

Skrzyński należał do wyjątków niezmiernie rzadkich wśród arystokracji polskiej; rozumiał całą wagę dziejowego ruchu socjalistycznego, rozumiał przyczyny zachwiania starego ustroju i rozumiał, że niema już powrotu do sytuacji gospodarczej i społeczno-politycznej z przed wojny. Z tego rozumienia wyciągał wnioski praktyczne. Zapewne, popisał jakieś czy inne błędy taktyczne. Wyśpiewał je popielini. Ale był to człowiek nie na miarę przeciętną.

Zapewne był to człowiek nie na miarę przeciętny i człowiek dużych zasług. Należy się prawdziwa cześć jego pamięci.

q. m.

## WIELKOŚĆ I UPADEK RUDOLFA GAJDY

### B. szef sztabu skazany na 2 miesiące więzienia

Uwaga opinii publicznej w Prażde i Czechosłowacji wogóle skierowana była na osobę awanturackiego byłego generała i naczelnika czechosłowackiego sztabu generalnego. Jego afery, jakie miały miejsce w ostatnich czasach przypiętowane zostały w tych dniach wyrokami Najwyższego Sądu czechosłowackiego, który zatwierdził wyroki niższych instancji. W konsekwencji tego były generał Rudolf Gajda, obecnie poseł do parlamentu czechosłowackiego, stojący na czele ruchu faszystowskiego musi pójść na dwa miesiące do więzienia za pomoc przy dokonywaniu zbrodnicego czynu. Oprócz tego pozbawiony został prawa wyborczego i pensji generalskiej.

Taki finał kariery byłego generała, później polityka i poła niebłędnie spodziewany, chociaż znane były jego skłonności do awantur. Swą karierę Rudolf Gajda rozpoczął w czasie wojny, w czasie zamętu powszechnego i niepewności, kiedy uwzględniano przedewszystkiem odwagę i zęczość, chociażby dyktowane były jakimikolwiek pobudkami. Temi zaletami właśnie on się odznaczał i dlatego potrafił karierę swą doprowadzić do zenitu. W Legjonach czechosłowackich, które w czasie wojny formowały się w Rosji jako pierwsze wojsko czechosłowackie zdobył stopień generała. W jego działalności dopatrywać się należało ambicji osobistej. Po powrocie, dzięki bezprzecznym jego zdolnościom i energii został zamianowany szefem sztabu generalnego. Ale jego ambicja prawdopodobnie sięgała wyżej.

Wkrótce potem społeczeństwo czechosłowackie przekonało się o tych jego aspiracjach. Wybuchły najrozmaitsze afery, w których Gajda grał główną rolę, lub był ich inspiratorem. W następstwie tego wytoczono mu do hodzenia dyscyplinarnie przez komisję dyscyplinarną ministerstwa obrony narodowej. R. Gajda w owym czasie już zorganizował ruch faszystowski i pomimo, że ruch ten nie znajdował sympatii w społeczeństwie, Gajda nie ukrywał się ze swymi zamiarami zaprowadzenia dyktatury. Opinia publiczna nie traktowała tych planów poważnie, będąc przekonana, że akcja w tym kierunku już zgóry skazana jest na niepowodzenie. Wogóle plany to były fantastyczne. Ale opinia wzburzona została przeciw, kiedy dokonano czynu, którego inicjatorem był Gajda.

Członek komisji dyscyplinarnej ministerstwa obrony narodowej, który prowadził dochodzenia w sprawie poprzednich przewinień Gajdy, radca ministerjalny dr. Vorel został w roku 1929 napadnięty w swej willi przez kilku młodych ludzi, którzy z rewolwerami w ręku domagali się od niego wydania aktów komisji dyscyplinarnej, dotyczących sprawy Gajdy. Później stwierdzono, że Gajda dawał pieniądze owym młodzieńcom na ucieczkę za granicę. Sprawcy napadu zostali aresztowani i skazani za napad rabunkowy. Śledztwo wykazało, że Gajda o przygotowaniach napadu wiedział i złoścym ułatwiał ucieczkę, wobec czego skazano go bezwarunkowo na dwa miesiące ciężkiego więzienia. Prawa wyborczego jednakowoż nie został pozbawiony, ponieważ sąd doszedł do przekonania, że Gajda nie dopuścił

się wspomnianego czynu z pobudek niskich. Gajda wyroku nie przyjął, nie godząc się z postanowieniem bezwarunkowej kary. Odwołał się również prokurator, który domagał się uznania, że Gajda popełnił czyn z pobudek niskich. Sprawa przeszła przez różne instancje i dopiero Najwyższy Sąd ostatecznie sprawę rozstrzygnął, po dłuższych rozważaniach.

W międzyczasie komisja dyscyplinarna ministerstwa obrony narodowej wydała orzeczenie, mocą, którego Gajda został zdegradowany ze stopnia generała na szeregowca za naruszenie subordynacji i zachowanie się nie liczące z godnością generała, a równocześnie obniżono imu pobyry, jakie otrzymywał jako były generał. Następnie Gajda wziął udział w życiu politycznym i połączywszy się z byłym ministrem obrony narodowej Jerzym Strzibnym uzyskał mandat do sejmiku. Z posłem Strzibnym łączył go wspólne plany awanturnicze. Wkrótce po wyborach jednakowoż się rozszli.

W tych dniach dopiero Najwyższy sąd wydał ostateczny wyrok bezapelacyjny. Poseł Gajda musi pójść na dwa miesiące do więzienia. Najwyższy sąd również uznał, że Gajda działał z pobudek niskich i dlatego pozbawiono go również prawa wyborczego. W konsekwencji tego Gajda pozbawiony zostanie również mandatu poselskiego i nie może również kandydować do gminy praskiej. Zarazem skreślono jego pobyry, jakie dotychczas otrzymywał.

Akcja Rudolfa Gajdy, który przy pomocy garstki faszystów chciał dopomóc zamachowi w zupełności się niepowiodła.

**Łoz grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obcokrajowców 25-lecia Walki o Szkolę Polską**

### KTO WYGRAŁ? 23 Loteria Państwowa V-ta klasa 14 dzień ciągnięcia

100,000 zł. na nr: 103756  
20,000 zł. na nr: 51174 127620  
15,000 zł. na nr: 121012 131743  
10,000 zł. na nr: 9204 12432  
5,000 zł. na nr: 100994 131645  
3,000 zł. na nr: 8599 62832 91429  
161108 171995  
2,000 zł. na nr: 47041 61084 91784  
92431 95579 97315 100240 120289 122834  
138004 156685 174016  
1,000 zł. na nr: 795 1445 5194 101104  
18782 45618 56072 56371 58459 80612 69564  
78650 80903 86121 9 248 98272 104041 111396  
112616 113329 120489 124167 177008 143993  
168151 176218 188465 191567 199324 200181  
205796 209339  
500 zł. na nr: 1263 1434 5523 8121 8983  
11150 11528 12652 13070 13471 13852 15792  
16302 17016 19925 18773 19925 20198 29129  
29159 29263 24071 27997 3 8 1 32162 32875  
32952 34056 35198 38875 44286 45732 49906  
50106 50300 50478 52751 56483 62674  
64203 64280 65801 69178 69994 70089 70310  
72362 72474 73164 73451 80170 81198 84146  
85124 80837 87608 840A4 85031 89043 90036  
9 056 91106 91835 92173 92614 93454 94288  
98720 98897 99119 99474 101783 102282  
102708 0 838 102267 106410 106626 107258  
108470 1085 7 109601 109773 114253 115772  
116073 117122 117430 117445 117574 119700  
121030 121589 122749 123279 122853 124387  
128055 128404 129573 130788 133870 136562  
138582 138762 139924 140391 141053 141645  
144603 145553 148279 149358 150566 152527  
153710 156409 158023 160347 162211 163421  
166897 164226 164454 165893 166131 166853  
167360 167398 168693 176148 176695 178953  
178981 179253 182021 183142 184473 186708  
188126 191391 191911 192335 193910 194122  
197298 197306 198543 198807 207003 202635  
203260 204895 205 81 205846 205875 207229  
208710 209194 210000.

WARSZAWA, PAT. — 28 bm. w 15 dniu ciągnięcia 5 klasy 23 Loterii Państwowej głównie zwycięzcy wygrane padły na nast. numery:  
Po 5 tysięcy zł. 34.824, 45.560, 96.677, 158.006 i 187.022, po 3 tysiące zł. — 28.001, 33.636, 55.313, 120.226 i 124.130.

## Porządek dzienny pierwszego posiedzenia

WARSZAWA. 28.9 (tel. wł.). — Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu wyznaczonego, jak wiadomo, na dzień 1-go października, o godzinie 4 popoł., znajduje się między innymi: pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o państwowym podatku dochodowym, w sprawie zmiany i uzupełnienia niektórych postanowień o czasie pracy młodocianych, o czasie

pracy w przemyśle, o uiszczaniu podatków w naturze, o opodatkowaniu wina i miodu, o opodatkowaniu piwa oraz ustawa upoważniająca przedsięwzięcia państwowe „Pocztą Polską, Telegraf i Telefon” do zaciągnięcia długu goteminiowych pożyczek inwestycyjnych i wreszcie projekt ustawy o budowie kolei normalnej Kraków — Mieczysławów.

## Sąd okręgowy odrzucił protest obrońców

### B. WIĘZNIÓW BRZESKICH

WARSZAWA, 28. 9 (tel. własny). Dziś na posiedzeniu tajnym rozpoznał Sąd Okręgowy w Warszawie sprawę przeciwko obrońców 11 b. więźniów brzeskich przeciwko wyznaczeniu procesu w Warszawie. Protest ten opiera się na tem, że przestępstwo, o które są oskarżeni b. więźniowie brzescy, a mianowicie przygotowywanie obalenia rządu i Prezydenta, dokonane było w Krakowie na kongresie „Centrolewu”, a za tem proces, zdaniem obrońców, powinien być przeniesiony do Krakowa.

Sąd odrzucił protest obrony i wobec tego rozprawa przeciwko b. więźniom brzeskim odbędzie się w Warszawie.

## Skazanie członków U. O. W.

### SABOTAŻYŚCI UKRAIŃCY PRZED SĄDEM LWOWSKIM

LWÓW. PAT. — W sobotę zakończyła się 4-dniowa rozprawa przeciwko członkowi U.O.W. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytania w odniesieniu do oskarżonych Iwana Mykuła, Miłkołaja Lewickiego i Lubomirskiego-Lampki, dotyczącej zbrodni zdrady groźnej z par. 58 i podpalenia z paragrafu 67, co się zaś tyczy oskarżonego Dymitra Pieca potwierdzili pytanie, do

tyczące zbrodni podpalenia, a co do oskarżonego Iwana Palezyckiego i Pawła Łachmana — pytanie, dotyczące zbrodni zdrady głównej. Sąd wydał wyrok, skazujący Mykuła na 10 lat ciężkiego więzienia, Lewickiego na 8 lat, Lampkę na 6 lat oraz Pieca, Palezyckiego i Łachmana — po 3 lata ciężkiego więzienia. Oskarżeni Kuchta i Sokół zostali uwolnieni od winy i kary.

## Akcja pomocy bezrobotnym

### PLENARNE ZEBRANIE NACZELNEGO KOMIETU

WARSZAWA, PAT. — W dniu 28 września odbyło się w pałacu Prezydium Rady Ministrów pierwsze plenarne zebranie Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia. W zebraniu wzięło udział prezydium Naczelnego Komitetu, 70 członków Komitetu, zaproszonych z pośród przedstawicieli instytucji samorządowych, związków i organizacji społecznych z terenu całego kraju, 12 delegatów Ministerstw, oraz 16 przedstawicieli komitetów wojewódzkich.

Wiceprezes dr. Jurkiewicz wygłosił sprawozdanie o działalności prezydium i przedstawił opracowane przez prezydium zasady udzielania pomocy

bezrobotnym w okresie nadchodzącej zimy.

Po zakończeniu plenarnego zebrania odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego, na którym postanowiono powołać do życia sekcje: sekcję pracy pod przewodnictwem sen. Iwanowskiego, sekcję pomocy pod przew. dr. Jurkiewicza oraz sekcję finansową pod przewodnictwem prezesa Klarnera. W ten sposób zakończona została ostateczna organizacja Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia. Dalsze prace, które zmierzają do realizacji prac komitetu, odbywać się będą w sekcjach, które zbiorą się jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

## Powódź w Małopolsce premija

KRAKÓW. (Pat). Na wszystkich dopływach Wisły i na samej Wiśle poniżej Krakowa stan wody obniżył się znacznie. W Ujściu Silnem pod Wisłą Wisła na 139 km groziła przerwaniem wału ochronnego na długości 700 metrów. Obecnie niebezpieczeństwo przerwania wału minęło. Stan

wody na wodowskazie w Żywcu wykazuje 35 cm. ponad stan normalny. Dunajec pod Nowym Sączem od wczoraj opadł. Stan wody obniżył się o dalsze 33 cm. Stan wody na Dunajcu na wodowskazie w Nowym Sączu wykazuje 230 cm., czyli 115 cm. ponad stan normalny.

### 20 tysięcy dla powodziarzy

WARSZAWA. (Pat.) Bank Polski wyasygnował na ręce p. wojewody krakowskiego

kwało złotych 20 tysięcy na akcję ratowniczą dla powodziarzy województwa krakowskiego.

## Powódź na Śląsku

MORAWSKA OSTRAWA, PAT. — Wskutek długotrwałych deszczów, jakiego spadły w ostatnich dniach, wylały wszystkie prawie rzeki na Śląsku i północnych Morawach. Wiele szkód wy-

rzażdziła Odra w okolicach Morawskiej Ostrowy, zalewając szereg osiedli i kolonję robotniczą w Marjańskich Górach.

## Sprawcy zamachu na Węgrzech

### UCIEKLI SAMOLOTAMI DO ROSJI

BUDAPESZT. PAT. — Wedle wiadomości otrzymanych przez dyrekcję policji, sprawcy zamachu na pociąg pod

Bia Torbagy zbiegli na samolocie do Rosji.

## Witold Conti

### W NOWEJ KREACJI FILMOWEJ

#### Wywiad własny „Słowa”

Wszyscy znamy sympatyczną twarz urodzonego „Janko muzykanta” Witolda Conti. Znalazłem okazję zrobienia wywiadu z po-



пулярnym artysta dla czytelników „Słowa”. Zastaliśmy go w chwili szykowania się do wyjazdu.

— Jadę za chwilę samochodem do Krakowa, gdzie pod kierunkiem świetnego reżysera Szaro, przystępujemy do zdjęć.

— Jakis tytuł będzie nosić pański nowy dzwilkowic?

— „Legjony 1914 r.” Powierzono mi świetną rolę głównego bohatera. Cieszę się z niej ogromnie. Znajdę duże pole do popisu. Zarówno w scenach batalistycznych, romantycznych, jak i wokalnych.

— A więc będzie to dzwilkowic?

— Oczywiście. Śpiewałem w Polskim Radiu. Miałem recital pieśni włoskich, w dniu 12 listopada będę w temże warszawskim radjo śpiewać polskie pieśni. Możliwe, że wykonam te same, które naśpiewywałem w swym nowym dzwilkowcu.

— A partnerka?

— Ulubienica całej Polski, a szczególnie Wilna, Jadwiga Smorsarska. W obrazie tym gra dziewczę z polskiego dworku. To są role, w których żadna z filmowych gwiazd jej nie dorówna.

— Obraz będzie jakiej wytwórni?

— „Sfinks”. Wytwórnia ta jest pierwszą w Polsce. Swą sławę jej w pierwszym rzędzie zawdzięczają nasze rodaczki Pola Negri i Lya Mara.

— Lya Mara jest Polką? — wyraziłem zdziwienie.

— Oczywiście. Prawdziwe jej nazwisko brzmi Gudowiczówna.

— Czy będzie film ten tylko w polskiej wersji?

— Nie. Ja robię wersję polską, niemiecką, francuską i angielską. Znajomość tych języków daje mi możliwość nagrywania jedno czesnie kilku wersji.

— Pozegnałem pięknego, świetnie zbudowanego pierwszego amanta polskich dzwilkowców i życzę mu sukcesów.

## Bankructwo banków amerykańskich

NOWY YORK, PAT. — W dniu 28 b. m. 16 banków w Stanach Zjednoczonych zawiesiło wypłaty. Wkłady w tych bankach wynoszą zgrą 20 milionów dolarów.

W ostatnich tygodniach cała prasa opozycyjna socjalistyczna i narodowo - demokratyczna rozpisywała się o tem, jakoby w Stolpeckim była wystawiona na powitanie wojewody nowogródzkiego brama triumfalna z napisem: „Witaj władco ziemi nowogródzkiej”. Wiadomość ta była podana przez prasę opozycyjną za niewiarygodną „Wspólną Sprawy”. Jak się z ostatniego 37 numeru tej „Wspólnej sprawy” dowiadujemy, naprawdę napisu takiego nie było, gdyż napis na omawianej bramie brzmiał „Witaj wódtarzu ziemi nowogródzkiej”, to jest użyty został zwrot często w stosunku do wojewodów stosowany.

## GDY PRZEKROCZYCIE PRÓG WILEŃSKIEJ ALMAE MATRIS...

Gry przekroczyć próg wileńskiej Almae Matris, wy, nowi obywatele Rzeczypospolitej Akademickiej, sięgnijcie myślą wstecz i ogarnijcie wiedzę z wspomnieniem całą dostojną przeszłość świetnej Wszechnicy Batorowej!

Niech przed naszymi oczami przesuń się dzieje Twierdzy Niezłomnej, niech zarysują się wyraziście postacie znakomitych profesorów i uczniów i niech się zatrzyma wasza pamięć nad okresem mądrzejszym, gdy przed wiekiem brutalnie gaszono światły ogień wiedzy i zapachu...

Zadajcie sobie sprawę z jasnego czynu filomatów i filareatów; nie zawsze jednak pamięć o walkach, poświęceniu i miłości serdecznej, które były udziałem filareckiego pokolenia studentów wileńskich.

Proces filareatów zakreślił granicę pewnego etapu w dziejach Uniwersytetu. Po nim rozpoczęło się życie inne. Zmienił się skład profesorów, zmieniła się administracja, a więc zapanały inne stosunki.

Główną nowością ówczesnych stosunków było wprowadzenie uniwersyteckiej policji, mającej za zadanie gorliwą „opiekę” nad młodzieżą akademicką, na którą krzywo spoglądał rząd rosyjski, wyborybiący na swoją niekorzyść znaczenie ruchu ideowego

wśród studentów Policja ta pilnowała studentów nie tylko na gruncie uniwersyteckim, lecz i poza uniwersytetem, przyczem tak zwani bedele składali inspektorowi policji szczegółowe raporty, dotyczące każdego kroku pilnie obserwowanych studentów.

Za najniebezpieczniejsze przewinienie karano bez litości. W roku akademickim 1827 — 28 wydalono z uniwersytetu przeszło stu studentów, jednego za to, że nie zdjął czapki przed bedelem, dwóch — za pisanie na ławkach. Gdy jeden ze studentów, medyk, nazwiskiem Starowiej, pokłócił się z bedelem, wymierzono mu jeszcze potworniejszą karę: odcwieszono rózgami w policji uniwersyteckiej. Karę cielesną wprowadził Nowosiłcow na podstawie specjalnego pełnomocnictwa, udzielonego mu przez cara Mikołaja I oraz przez Wielkiego Księcia Konstantego.

Hojnie aplikowany areszt wobec tych kar był tylko rozrywką. Jak potwornie byli wówczas studenci ograniczani w swobodzie działania, wymownie nam świadczą przepisy, dotyczące zachowania się i obowiązków, drukowane na rocznych świadectwach osobistych. Już punkt pierwszy brzmi z naczo: „Szanaować zwierzchność uniwersytecką i wszelką krajową — z posłuszeństwem”. Nielatwo wówczas było o taki szacunek! Punkty drugi i

trzeci mówią o konieczności życia bogobojnego i o regularnym bywaniu na lekcjach.

Dalej każdy paragraf jest niesłychanie wymowny, gdyż w sposób barbaaryński gwałci swobodę ruchów:

§ 4. „W żadne związki i stowarzyszenia nie wchodzić”.

§ 5. „W żadnym kościele, oprócz uniwersyteckiego, przez cały rok nie bywać”.

§ 6. „Przez cały czas zostawiania w uniwersytecie innego odzienia, oprócz przepisowego mundurowego, nie używać i bez niego nigdzie nie wychodzić”.

§ 7. Na teatrze, redutach i tym podobnych publicznych zabawach bez otrzymanego pozwolenia na piśmie od Rektora — nie bywać”.

§ 8. „Za miasto na przechadzki, ani nawet na herbaryzacje bez takiegoż pozwolenia nie wychodzić”.

§ 9. W publicznych domach, jako: trattierach, na bilardach i t.p. dla zabawy lub rozrywki nie bywać”.

§ 10. „Książ, przeciwnych religii i porządkowi krajowemu oraz wszelkich gorszych tudzież do lekcji swojej nie należących, nie czytać i nie nabywać”.

§ 11. Kijów, lasek, trzciniek i t.p. przez cały czas swego zostawiania w uniwersytecie nie nosić i tytoniu nie palić”.

§ 12. „Bez otrzymanego pozwolenia, świadectwa lub patentu z Uniwersytetu nie oddalać się”.

Dziś wierzyć się nie chce, że władze uniwersyteckie sto lat temu mogły wysuwać tak dziwne żądania, wymagające od studentów ślepego posłuszeństwa i nie pozwalające im nie tylko się organizować, lecz nawet spacerować za miastem, bywać w innych kościołach, oprócz kościoła św. Jana, czytać książek, nie odnoszących się

bezpośrednio do lekcji.

A jednak każdy student musiał podpisać te upokarzające warunki, kreśląc swe nazwisko pod słowami: „Takowe obowiązki przyjmuję i na to się własnoręcznie podpisuję”.

Ze policji uniwersyteckiej zupełnie poważnie traktowała absurdalne przepisy, krepujące studentów, dowodził fakt ukarania kilkudniowym aresztem studenta Pajewskiego, późniejszego profesora liceum w Nieżynie, którego przyłapano na gorącym uczynku: był na nabożeństwie nie w kościele akademickim!..

Naturalnie, całkowite zaduszenie wszelkiego życia było kompletną niemożliwością. Młodzież wzajemnie garnęła się do siebie, szukała rozrywek i wesołego odpoczynku. To też znalazła dobry grunt w ożywionym wówczas życiu towarzyskim społeczeństwa wileńskiego, które lubiło i umiało dobrze się zabawie. Domy obywatelskie były zamknięte przed policją uniwersytecką, więc pod opieką starszych młodzieży mogła spokojnie i beztrudnie spędzić wesołe chwile.

„Ówczesny świat wileński, nie wyjmując nawet najpierwszych domów, chętnie wstęp dawał tym, którzy nie sili mundur akademicki, nigdy nie spali uniwersytecki i służący za najlepszą rekomendację młodzieży. Było to wprowadzał akademika, przyjmowano go wszędzie, jeżeli nie ze szczególnej miłości, to z wyjątkiem wyma-

gać nigdy nie ma prawa, to z uprzejmością i serdeczną grzesnością. Małoczeństwo było rodzin, w którychby na wieczorach, zabawach i codziennej herbacie nie ukazał się kto z młodych uczniów uniwersytetu. Był to żywioł, wlewający w tę społeczność nieco ruchu, nieco uczucia i ognia. Mimowolnie rozgrywał się musiano od pierwi młodzieńczych”.

Tak mówi świadek wiarygodny, ówczesny student J. Kraszewski.

Oprócz życia towarzyskiego nie miało kwitnąć życie kawiarne. Nie mogli studenci otworzyć bywać w klubach i restauracjach, więc znaleźli naby gościnną osobę, która chętnie przyjmowała akademików w swoim prywatnym mieszkaniu, przy kawiarce vis a vis dzwonnicy św. Jana. Była to słynna Julka, szczerza przyjaciółka młodzieży, która niejednemu studenta ratowała w biedzie i która stała się formálną walkę z policją uniwersytecką, „niemającą prawa wkraczać do mieszkań prywatnych, lecz pragnącą przyłapać studentów na przekroczeniu przepisów. Skład studentów z przed stu lat przedewszystkiem odznaczał się jednolitością, gdyż nie było wówczas na uniwersytecie kobiet, żydów, a rzadko trafił nieszlachcizna. To sprzyjało większej spójni pomiędzy młodzieżą oraz ułatwowało zdobywanie w społeczeństwie należnych praw.

Akademicy mieli odrębną uniformę: granatowy mundur, lub surdut muna-

## W WIRZE ŚTOLICY

### NIEDOLA AGRONOMA

Pani domu w efektywnym stroju przypominającym batystową koszulę, wciągnięta na kostium kąpielowy przedstawiła: pan Pański — inżynier Sodoma...

— Hm, hm.

— Khhh, khhh.

— Co za nadzwyczajne wynalazki, rozpoczął pan Pański, dziś tylko maszyna i maszyna, widział pan ostatni model Oświecim Praga?

— Jednak ja wolę dobrą parę koni.

— Albo ta nowa amerykańska młockarnia — wrzuca się snop żyta, a wypada bochenek chleba.

— Lepiej cepem, wiatrakiem i piecem.

— To może i traktory się panu nie podobają?

— Woty są pewniejsze!

— No, no dziwny z pana inżynier, można wiedzieć, jaki wydział pan skończył.

— Agronomię do usług. Inżynier — agronom.

— Rozgadano się. Pan Pański zapytał Sodoma czy ma posadę, czy agronomi są poszukiwani? Jęk i wznieście ramion były wstępem, poczem pan Sodoma opowiedział:

— To istna Gomora w tej Polsce; kraj niby rolniczy, a kwalifikowanych sił nigdzie nie chcą. Po długich szperaniach zaofiarowali mi posadę rządową w majątku: 130 zł. miesięcznie, kartofle, mleko, ziemię i pranie choćby codziennie. Przyjeżdżam i robię inspekcję:

— Co to za koń?

— To ogier panie rządco.

— A to?

— Klacz parfie rządco.

— Aha! No to wieszom wyłożyć im klatkę świętą słomą, sianem, jakiś dywanik na wierzchu i na noc — zamkniecie ich razem. Zasłaliśmy do chlewu.

— Co to?

— Maciora parfie rządco.

— Jutro trzeba ją zarinąć, źle wygląda.

— Kiedy ona panie rządco będzie się prosić.

— Zeby się na kolanach prosiła — zarządną!

# Sensacyjny proces Wardeńskiego

Wczoraj wobec szczerze wypelnionej sali rozpoczął się, budzący duże zainteresowanie w mieście, proces b. administratora dóbr Woropajewo, hr. Konstantego Przędzińskiego, Aleksandra Wardeńskiego i nadleśniczego, Aleksandra Chocianowicza.

O godz. 9-ej min. 30 wprowadzają oskarżonego Wardeńskiego, który pomimo wysiłków nie może ukryć wielkiego zdenerwowania.

Ławę obrończą zajmują dziekan Rady Adwokackiej K. Petrusiewicz, oraz adw. H. Zasławski, Sulcienicka, P. Andrzejew i Stanisław Szurlej z Warszawy.

Oskarża prokurator S. Korcuć. Powództwo cywilne popiera adw. L. Kulikowski, pozatem do sprawy wzwano czterech biegłych.

O godzinie dziesiątej rano wice-prezes Sądu Okręgowego p. Brzozowski otwiera posiedzenie.

**AKT OSKARŻENIA**

Po ustaleniu personaljów oskarżonych rozpoczyna się odczytywanie aktu oskarżenia. Trwa to przeszło dwie godziny.

Wardenski oskarżony jest o to, że w okresie czasu od połowy 1924 r. do dnia 25 lutego 1930 r., będąc generalnym plenipotentem dóbr Woropajewo, przywłaszczył znajdując się u niego z urzędu 669.325 zł. 28 gr., pozatem w okresie od 14-go lutego 1928 r. do 25 lutego 1930 r., będąc administratorem dóbr Postawskich, z sum pobranych z tytułu parcelacji maj. Postawy, przywłaszczył 55.383 zł. Dalej akt oskarżenia zarzuca Wardenskiemu, że w marcu 1930 r. przedstawił adw. Nowickiemu, działającemu z ramienia hr. Konstantego Przędzińskiego, podrobione przezeń pokwitowanie z dnia 13 października 1928 r., stwierdzające pobranie od niego 86.000 zł., przez Lipę Zingera na opłacenie pracy inż. Arge'owi w związku z założeniem huty szklanej „Hobiej”.

Uzasadnienie aktu oskarżenia jest następujące. W roku 1921 właściciel majątku Woropajewo, hr. Konstanty Przędziński, zaangażował na stanowisko administratora Aleksandra Wardeńskiego, któremu w dniu 21 listopada tegoż roku wydał generale plenipotencje na zarządzenie dobrami Woropajewskimi, w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa.

**ILE ZARABIAŁ WARDEŃSKI?**

Tytułem wynagrodzenia za administrowanie dobrami Woropajewskimi Wardenski otrzymywał 900 zł. miesięcznie oraz 3 proc. od obrotu.

Ponieważ od chwili objęcia przez Wardenskiego administracji hr. Przędziński będąc w czynnej służbie w wojsku rzadko przybywał do majątku, przeto polecił swemu administratorowi zaprowadzić księgi buchalteryjne, przez które winny były być przeliczone wszelkie sumy, wpływające do administracji dóbr, oraz wszelkie wydatki, związane z potrzebami majątku.

W pozostałym zaś hrabia darzył Wardenskiego daleko idącym zaufaniem, ograniczając się tylko do udzielania zgody na zawieranie umów, w dziedzinie sprzedaży lasu i gruntów oraz zaciągania ściśle określonych pożyczek w poszczególnych bankach na potrzeby majątku.

Oprócz Wardenskiego w dobrach Woropajewskich funkcje administratora pełnił jednocześnie kasjer tutejszy doбір Michał Karol Korzkowicz, a od 1928 r. obowiązki buchaltera majątku zostały powierzone Mikołajowi Chichociemu.

**WARDENSKI — CHOCIANOWICZ**

Sprawy jednakże wymagały większej liczby osób zatrudnionych przy administracji i wtedy to na skutek rekomendacji Wardenskiego w styczniu 1927 r. zostają zaangażowani przez hr. Konstantego Przędzińskiego na stanowisko nadleśniczego lasów w dobrach Woropajewskich — Aleksander Chocianowicz, któremu Wardenski w maju 1927 roku wydał rejentałne pełnomocnictwo do prowadzenia wszystkich spraw leśnych w Wojewódzkiej Komisji Ochrony Lasów, oraz sprzedaży gruntów i lasów, rosnących na tych gruntach, przyczem gotówka otrzymywana ze sprzedaży winna była być wpłacana przez niego do kasy dóbr Woropajewskich.

Wreszcie w lutym 1928 r. hr. Przędziński powierzył Wardenskiemu do zarządu majątkiem Postawskim, należącym do swego brata hr. Józefa Przędzińskiego, wyznaczając mu przytem wynagrodzenie 600 zł. miesięcznie oraz 3 proc. od obrotu.

**WYSTAWNY TRYB ŻYCIA**

Ten stan spraw trwał do 1928 r. Dopiero wtedy dochodzą hrabiego wiadomości o tem, że Wardenski przebywa stale poza Woropajewem i Postawami, że prowadzi bardzo wystawny tryb życia, a na administrację po wierzonych mu dóbr wcale nie zwraca uwagi.

W grudniu 1928 r. hr. Przędziński zamieszkał na stałe w Woropajewie i wtedy zażądał od Wardenskiego sprawozdania z prowadzonych dotychczas spraw.

Jednakże na zapytanie swego przełożonego Wardenski nie mógł dać ścisłej odpowiedzi i wyjaśnił hr. Przędzińskiemu, że ściśle dane udzieli mu buchalter administratora, który mu przedstawi wzorowo prowadzone księgi buchalteryjne.

Pomimo wielokrotnego żądania ze strony

trop organizacji i wszystkich „Sarmatów” zaaresztowały... Wykroty dziecinnych spiskowców bardzo łatwo, gdyż znalazł się zdradca: g. Zacha zwrócił się do dwóch kolegów z propozycją wstąpienia do Związku, jeden po dokładnym poinformowaniu się, polecał do rektora rektora Pelikana i zadenuncjował.

Wówczas Zacha powziął myśl zamordowania Pelikana i ucieczki do Ameryki Południowej, przyczem piął się na tę daleką podróż miał zdobyć zapomocą ograbienia znanego w Wilnie skąpca — profesora Mincika.

Ma się rozumieć, ten dziecinny, nawiązy plan nie został zrealizowany. Zacha z kolegami był oddany pod sąd, który wydał potworny wyrok, skazując tych niedojrzałych akademików na karę różgami oraz wysłanie na Kaukaz, do pułków, w charakterze szeregowców, bez prawa awansu.

23 marca 1828 r. odbyła się egzekucja nad skazanymi. W gmachu uniwersytetu, w obecności sekretarzy rady i rządu uniwersytetu, przedstawicieli kancelarii uniwersyteckiej i rektorskiej oraz wobec inspektora policji uniwersyteckiej i lekarzy Berkmana i Mianowskiego, odbyła się haniebna egzekucja. Rektor Pelikan był jednak człowiekiem humanitarnym, miał dobre, czyste serce, a więc, jak sam z dumą podkreślał, kazał bić nieszczęśliwe ofiary nie pręgami, związanymi w pęki, lecz cienkimi, brzozowymi różga-

mi!.. Taka to była wówczas humanitarności!..

Niewesołe to były czasy! Dławiło brutalną moskiewską ręką, zarierało życie uniwersytetu. W gronie profesorów panowały nikczemne intrygi, tworzyły się kłiki, wzajemnie się zwalczające i mające na celu przeważnie rozbicie kariery.

Studenti, znajdujący się pod kontrolą i dozorem policji uniwersyteckiej, i karani barbarzyńsko za najniższe, najblaszkie przewinienia. — nie mogli zdobyć się na żaden wysiłek zbiorowy, z wielkim trudem, pokryjomi, tworzyli małe ogniska przyjaźni koleżeńskiej, braterskiej.

A jednak — jasny płomień zwycięskiego ducha świecił i grzał.

Czy to w życiu towarzyskiem, światowym, czy w życiu koleżeńskim student wileński był jednostką twórczą, wnoszącą do życia zapal i energię, wnoszącą do ooczenia zapal i entuzjazm i mogącą innych oproniem ię wiarą i zachęcić do czynów. I chociaż barbarzyńscy opiekunowie w mundurach rosyjskich starannie zamykali przed nim wszystkie drogi, rwał się student wileński do pracy, do czynu, próbując się na różny polach, a przede wszystkim w dziedzinie literatury, która była głównym terenem walk o nową sztukę, o nową myśl, o wolność duszy polskiej.

**W. Ch.**

Jak ustaliło śledztwo, Wardenski zawarł umowę z b. mi Zinger w celu uruchomienia huty szklanej „Hobiej”. Z uzyskanej w tym celu kwoty 300.000 zł. wpłacił Zingerom tylko 238.128 zł.

**WYJASNNIENIA WARDEŃSKIEGO**

Po przeczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zarządził 5-cio minutową przerwę, poczem Wardenski przystąpił do wyjaśnienia.

Według Wardenskiego cała ta sprawa mogła powstać przez niedokładne zebranie dowodów liczbowych, które są przeczące, aż cztery tomy śledztwa, a które zostały zebrane bez jego udziału wobec uwiecznienia go w drodze powrotnej do Woropajewa.

Nerwową atmosferę, wywołowaną krzyżowymi pytaniami prokuratora i powoda cywilnego, kierowanymi do oskarżonego, łagodził w znacznej mierze wybitny spolek kierującego rozprawą wice-prezesa Sądu Brzozowskiego.

## Z TEATRU NA POHULANCE



J. Osterwa w roli Szczęsnego w „Horsztyńskim”.

## Uchwały III Zjazdu matematyków polskich

Trzeci zjazd matematyków polskich, którego obrady onegdaj zostały zamknięte, pozostawił następujące uchwały:

1. W sprawie następnego zjazdu. II zjazd matematyków polskich uchwala zwołać III zjazd matematyków polskich w roku 1933 w miejscu, które znaczą Folskie Towarzystwo Matematyczne, Polskie Towarzystwo Matematyczne zajmie się organizacją tego zjazdu.
2. W sprawie publikowania wyników badań naukowych. II zjazd matematyków polskich uważa, że żadne względy oszczędnościowe nie mogą usprawiedliwić zmniejszenia środków na publikowanie wyników polskiej twórczości naukowej. Kosztą ogłoszenia drukiem wyników badań naukowych są tak znikome w stosunku do wysiłku, potrzebnego do ich uzyskania oraz ogromu włożonej pracy, a szkoda, wynikająca z opóźnienia ogłoszenia wyników naukowych jest tak wielka i oczywista, że uszczuplenie potrzebnych na to środków byłoby wielką krzywdą dla kultury polskiej.
3. W sprawie nauczania matematyki w szkołach średnich. II zjazd matematyków polskich uważa, że należałoby w programach matematyki w szkołach średnich: a) przywrócić w gimnazjach typu humanistycznego liczbę godzin z 1927 roku, b) ograniczyć liczbę zadań dyskusyjnych.
4. W sprawie przygotowania nauczycieli matematyki w szkołach średnich. II zjazd matematyków polskich uważa za pożądane, aby do programu egzaminów dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich były włączone: matematyka elementarna z wyższego stanowiska i zarys historii matematyki.
5. W sprawie nauczycieli matematyków pracujących naukowo. II zjazd matematyków polskich ponawia uchwałę I zjazdu, dotyczącą młodszych pracowników naukowych, stwierdzając z ubolewaniem, że mimo odnośnego oświadczenia niesterstwa W. R. i O. P. kuratorja nie otacza ją należyta opieką nauczycieli pracujących naukowo.
6. W sprawie wydania korespondencji Jana Śniadeckiego. II zjazd matematyków polskich popiera gorąco inicjatywę podjętą przez profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego w sprawie wydania korespondencji Jana Śniadeckiego z czasów wileńskich.

## RÓŻNE

- **Stróż Cieleńnika.** Poniedziałek, godzina przed dziewiątą wieczór. Rzecz dzieje się w Cieleńniku. Dwuch pjanych obdartusów pierwszy wydziera się z ciałych sił swoich płuc, tak, że piane głośy rozlegają się na cały ogród. Następnie podchodzi do stróża miejskiego, stojącego u bramy Cieleńnika na plac i częstują się nawzajem papierosami, nie przestając żyć naokoło przechodni, dobierając po pijanemu odpowiednio soczystych a plugawych wyrażeni, interesując się zwłaszcza przechodzącymi kobietami. Stróż miejski w uniformie, w uniformowej czapce zapala od awanturników papierosa, czy też fajkę, czy też ich czemś częstuje. Jeśli przełożeni tego stróża mieliby co do awanturników pewne zastrzeżenia, mogliby zgłosić się do naszej redakcji, gdzie chętnie służymy wskazaniem świadka tej sceny.
- **Pocztą rosyjski Jerzy Sargonin w Wilnie.** Przybył z zagranicy młody rosyjski poeta Jerzy Sargonin członek Związku Rosyjskich pisarzy i dziennikarzy w Polsce. Jerzy Sargonin wiedział Estonię, Łotwę i Finlandię. Celem jego odwiedzin było zaznajomienie się z życiem literackim i dziennikarskim w północnych państwach.
- **Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”** podaje do wiadomości, że Sekretariat Stowarzyszenia przy ul. Orzeszkowej 11—19 jest czynny codziennie od godziny 12 do 2 pp. (Przyjmują się zapisy na członków a członkiem powinien być każdy Polak-katolik) Składka miesięczna wynosi 50 gr.
- Jednocześnie Stowarzyszenie zwraca się do Szanownej publiczności z gorącą prośbą o nadsyłanie precyzyjnych książek, tak powieści jak i książek do nauki, i pism pod adresem Orzeszkowej 11 m. 19.
- Książki te zostaną wysłane do Stowarzyszeń i Szkół Polskich zagranicą.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

- **Klub Włóczków.** W piątek dnia 2 października r. b. odbędzie się w lokalu przy ul. Przyjazd 12, pierwsze powakacyjne zebranie Klubu Włóczków Seniorów. Wstęp dla członków Klubu, stałych gości, oraz członków i byłych członków Akademickiego Klubu Włóczków. Początek o godz. 19 punktualnie. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie p. T. Nagurskiego z podróży do Izny — Gdańsk — Gdynia — Bałtyk; 2) sprawa pisma Klubu; 3) Wybory władz Klubu.

## BALE I ZABAWY

- **Dancing - Brydze.** Tegoroczny sezon zabaw towarzyskich rozpoczyna w dniu 3 października r. b. dancing w cukierni Czerwonego Sztralla na rzecz T-wa Pomocy Zolnierzowi Polskiemu i T-wa Przyjaźni 85 p. Strzełców Wileńskich.
- Wieczór ten pod nazwą „Dancing-Brigde” zgromadzi niewątpliwie całe towarzyskie Wilno.
- Zaproszenia rozsyła Komitet, oraz wydaje codziennie w cukierni Sztralla.
- **Teatr Miejski w Łutni.** Dziś, we wtorek, dn. 29 bm. powtórzenie premiery „Ladna historia” kom. w 3-ach aktach Callaveuta i Fleursa ze znakomitym gościem p. Ju-

## Wylew Szczary zagrażał Słoniomowi

W sobotę po południu stan wody na Szczarze doszedł 1 mtr. 35 cm., wskutek czego plaże słoniomskie i ogrody przybrzeżne znalazły się pod wodą. Dalszy przyływ zagrażał zatopieniu terenów tartacznych Fajna, Dubinbauma i in. oraz wylewowy przy ul. Długiej i tzw. Zabince. W niedziele rano zanotowano jednak obniżenie poziomu wody o 2 cm., zaś po południu o dalsze 3 cm. Na poziomie 1 mtr. 30 cm. rzeka utrzymuje się jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Według opinii fachowców dalszego przyboru wody spodziewać się nie należy, gdyż deszcze przestały już padać. Nastąpiły natomiast chłody. Temperaturę w godzinach porannych dzisiaj zanotowano poniżej zera. Wczoraj w godzinach południowych wypadł w Słoniom pierwszy śnieg, który jednak po upływie kilkunastu minut znikł.

Znacniejszy przybór wody w Szczarze w sobotę spowodowany został rozmyciem czy też przetrzymaniem grobli w okolicy Albertyna.

Stan dróg w powiecie jest i nadal rozpaczyliwy. Przerwana komunikacja autobusowa z Nowogrodkiem ma być wznowiona w dniach najbliższych. Narazie autobusy ograniczyły swe kursowanie jedynie do miejscowości, połączonych ze Słoniomem szosą.

## Księgi synagogałe pastwą pożaru

WILNO. Wczoraj w południe w synagodze Gaona, przy ulicy Niemieckiej, powstał z nieznanych przyczyn pożar.

Ogień zniszczył szafę z księgami synagogałnymi które przedstawiały znaczną wartość jako pochodzące z przed kilkunastu laty.

Ogień ze względu na łatwopalny materjał zniszczył całe wnętrze synagogy, w której w postaci świec, które również znajdowały się w szafie, groził rozszerzeniem się na całą synagogę, lecz straż ogniowa udało się ogień zlokalizować i zaraz potem ugasić.

Policja zamknęła synagogę i ustala przyczyny pożaru.

**SMORGONIE**

— **Chaotyczne wybory.** W dniu 20 września 1931 roku odbyło się tu walne zebranie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Niestety, mimo obecności na tem zebraniu delegatę Wojewódzkiego Zrzeszenia Z.P.O.K. p.p. Malowieckiej, Dąbrowskiej i Rostkowskiej, przebieg walnego zebrania wywołał wśród opinii publicznej w Smorgonach duży niesmak.

Przedewszystkiem całe wybory odbyły się wśród hałasu i zamieszania spowodowanego samym sposobem dokonywania wyborów, bo nie kartkami, odbywano je tak, jak sobie życzyła większość uczestniczek, a przez podniesienie rąk, przesyłaniem przy tem nie krepowało się nawet kandydatkami nie członkini i to znanych ze swego nieprzejrzystego stosunku do Związku jak p. K., gdy naodwrot, pomijano świadome kandydatki członkini dawnych ogólnie znanych ze swej pracy społecznej.

Wielką szkoda, że p.p. delegatki Zrzeszenia Wojewódzkiego w Wilnie nie skorzystały ze swych uprawnień statutowych i dla dobrego samego związku wyborów do Zarządu odbytych z pogwałceniem prymitywnych zasad legalności nie zawiesiły.

Mamy nadzieję, że pełny Wojewódzki Zarząd Z. P. O. K. takich wyborów nie uzna, a przeciwnie da wszelki oddziaływać w Smorgonach, jak winno się wybory przeprowadzić.

W każdym razie można już dzisiaj stwierdzić smutne skutki niedzielnich wyborów do Zarządu Związku w postaci gremjalnego występowania członkini ze Związku.

**WYPADKI I KRADZIEŻE**

— **„Ciało moje oddajcie do prosektojum”.** Wczoraj wieczorem na klatce schodowej przy ul. Węglowej 12, targnął się na życie 22-letni Lejba Rudomin (Kijowska 11).

Strzelił on sobie w skroń, przebijając czaszkę i uszkadzając nerwy wzrokowe.

W agonji przewieziono go do szpitala żydowskiego. W pozostawionym liście Rudomin podaje, że jest dziedzicznie chory i że winnym jego śmierci jest ojciec.

Ponadto prosi, by ciało jego oddano do prosektojum do użytku medyków żydów.

— **Kradzież.** Ze sklepu Wł. Grewcewa (Mickiewicza 23) skradziono 2 aparaty fotograficzne firmy „Franché” i „Hejbe” wartości 500 zł.

— **Zbrocznicja kolejojowej** na przystanku w Ponarach skradziono budulec wartości 585 zł. Drzewo to znalezione u Emilji Czynzno (Krywa 30) Walentego Chmielewskiego (Krywa 4). Znalazi on, że drzewo to nabyli od wiesniaków, nieznanym im z nazwiska.

— **Pożar.** W zabudowaniach domu, Kalwaryjska 28, Izraela Słowczyńskiego spaliły się składki drewniane i ściana domu.

— **Dezerterzy.** Kolo st. Ponary policja zatrzymała Stanisława Parola i Piotra Wojnickiewicza, dezerterów 85 p. Przesłano ich do dowództwa plutonu żandarmerji w Wilnie.

**WILNO-TROKI**

— **Autobus zabił konia.** Autobus Nr. 77317 na linii Wilno — Grodno koło wsi Witacie uderzył bokiem o chodzącego woźno konia, który padając uderzył się o słup telegraficzny i zabił się. Właściciel konia nieznan.

— **Pożar od iskry z komina.** We wsi Kierdziec, gminy turgelskiej, od iskry z komina spalił się dom Witolda Wokietowicza i dom Wincentego Pawlukiewicza. Strata 8 tys. zł.

## WTOREK, DNIA 29 WRZESNIA

- 11:58: Sygnal czasu.
- 12:05: Muzyka popularna (płyty).
- 16:40: Program dzienny.
- 16:45: Kom. dla żegluga z Warszawy.
- 16:50: „Jak rachują pierwotne ludy” — odczyt z Krakowa, wygłosz. prof. W. Wilkosz.
- 17:10: Utwory kameralne (płyty).
- 17:35: „Ku Besarabji” — odczyt z Katowic, wygłosz. dr. K. Załuski.
- 18:00: Koncert popołudniowy z Warsz.
- 10:00: „Z walk o prawo obywatelstwa dla litewskiego języka” — odczyt litewski wygłosz. P. Jurgis.
- 19:20: Program na środę.
- 19:25: Radiowa gazетка rzeźmieśnicza.
- 19:35: „Z listów wziętych Oskara Wilde’a” — odczyt we własnym przekładzie Witold Hulewicz.
- 19:55: Komunikaty z Warsz.
- 20:15: Koncert z Warszawy.
- 22:00: „Gdy zapadnie zmrok” — felj. z Warszawy wygłosz. J. Dehnelowa.
- 22:15: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.
- 23:00: Kabaret (płyty). Konferensjerka p. Teodora Bujnickiego w wykonaniu Jana Ciecierskiego.

## RADJO WILEŃSKIE

**WTOREK, DNIA 29 WRZESNIA**

11:58: Sygnal czasu.  
12:05: Muzyka popularna (płyty).  
16:40: Program dzienny.  
16:45: Kom. dla żegluga z Warszawy.  
16:50: „Jak rachują pierwotne ludy” — odczyt z Krakowa, wygłosz. prof. W. Wilkosz.  
17:10: Utwory kameralne (płyty).  
17:35: „Ku Besarabji” — odczyt z Katowic, wygłosz. dr. K. Załuski.  
18:00: Koncert popołudniowy z Warsz.  
10:00: „Z walk o prawo obywatelstwa dla litewskiego języka” — odczyt litewski wygłosz. P. Jurgis.  
19:20: Program na środę.  
19:25: Radiowa gazетка rzeźmieśnicza.  
19:35: „Z listów wziętych Oskara Wilde’a” — odczyt we własnym przekładzie Witold Hulewicz.  
19:55: Komunikaty z Warsz.  
20:15: Koncert z Warszawy.  
22:00: „Gdy zapadnie zmrok” — felj. z Warszawy wygłosz. J. Dehnelowa.  
22:15: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.  
23:00: Kabaret (płyty). Konferensjerka p. Teodora Bujnickiego w wykonaniu Jana Ciecierskiego.

## nowogrodzka

— **Nowa fala zbierców z Rosji sowieckiej.** W tych dniach na odcinku Nowogrodzkiej, graniczącej z Rosją sowiecką, przekroczyła granicę państwową nowa fala zbierców z Rosji sowieckiej.

Na strażnicy KOP. w Bałwinu powiatu Nieświeskiego przekroczył granicę obywatel sowiecki Maksym Sobolewski, wraz z całą rodziną, składającą się z 9 osób i zowym inwentarzem ze swej gospodarki, zabraną na rzec kolejtowy. Sobolewski pochodzi ze wsi Puzowo rejonu kopsyjskiego.

Na strażnicy Kul, pow. Nieświeskiego został zatrzymany za nielegalne przekroczenie granicy z Rosji sowieckiej do Polski duchowny prawosławny, zam. ostatnio w Nowogrodzie, który zbiegł w związku z prześladowaniami religijnymi w Rosji sowieckiej.

Zamiast spodziewanych rozkoszy — więzienie, a zamiast zarobku — obrządzenie, w rejonie Oleszkowa, pow. Stolepeckiego przyrzeczony został z Rosji sowieckiej niejaki Paruzyczny, obywatel węgierski, robotnik, ostatnio zamieszkały w Belgji, który na wiosnę r. b. legalnie udał się do Rosji sowieckiej na robotę, snując na podstawie opowiadań zagranicznych emisariuszy sowieckich, świetne perspektywy zarobkowe. Tymczasem, za raz po przybyciu do stacji kolejowej, Czako został aresztowany przez agentów OGPU i oddawany do Mińska, gdzie osadzono go w więzieniu centralnym, w którym przesiedział aż do dnia wyśledzenia go do Polski.

W dniu wyśledzenia go do Polski, w Wilnie zabrano mu i nie zwrócono: ubrania, zegarka, oraz gotówki w sumie 92 rubli z kopiejkami.

## Gielda Warszawska

z dnia 28 września 1931 r.

**WALUTY I DEWIZY:**

Dolary 8,91 — 8,93 — 8,89.  
Belgia 124,10 — 124,41 — 123,79.  
Gdańsk 173,90 174,33 — 173,47.  
Holandia 358,30 — 359,20 — 357,40.  
Londyn 34,75 — 34,25 — 34,35 — 34,15.  
Nowy York 8,925 — 8,945 — 8,905.  
Nowy York kabel 8,929 — 8,949 — 8,909.  
Paryż 35,20 — 35,39 — 35,11.  
Praga 26,44 — 26,50 — 26,38.  
Szwajcaria 174,69 — 175,12 — 174,26.  
Berlin w obrotach prywatnych 211,90.

**PAPIERY PROCENTOWE:**

4 proc. pożyczka inwestycyjna 89,5 proc. konwersyjna 43,75. 7 proc. stabilizacyjna 50 — 52 — 51. 8 proc. L. z BGK i BR, obligacje BGK 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. obligacje Polskiego Banku Kom. III. em. 93. 4 i pół proc. ziemskie 46,25 — 46. 5 proc. warszawskie 49,25. 8 proc. warszawskie 64,50 — 83,25 — 64. 8 proc. Łodzi 61,50. 10 proc. Siedlec 65 — 64,75.

**A K C J E**

B. Polski 112,50. Habersbusch 65,50.

